KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 23go Listopada 1867 r. | № 263. | Lat 46. | D. 11 (23) Listopada 1867 r.

Sobota. | Rano zimna st. 1, w połud: z. st: 0. Wys. wody st: 6 c. 1 (przybywa). | Ubyło dnia godz: 8 m. 20. | Jutro, Śgo Jana od Krzyża W. Pojutrze, Śtej Katarzyny P. M.

— Jutro, w Kościele Śgo DUCHA, przy rogu ulic Freta i Długiej, Konkluzja Odpustu Śgo STANISŁAWA KOSTKI.

— Pojutrze, w Kościele parafjalnym Śtej TRÓJCY, na Solcu, przypada Odpust Śtej KATARZYNY Panny Męczenniczki.

— W zeszły Wtorek, jako w dzień Śtej ELŻBIETY, obchodzonym był Odpust we wsi Powsinie, do dóbr Wilanowskich należącej.

— Najwyższy Ukaz z dnia 12go Października r. b., nadający spadkobierczyni Jenerał-Majora Barona von Tornau, Baronównie Elżbiecie von Tornau, posiadaczce majoratu Wołłowicze, w Powiecie Wołkowyszskim, w takież posiadanie część folwarku Poszeslejne, w Powiecie Kalwaryjskim, zamieszczony jest w Nrze 248 Warsz: Dniew:". (Dz: War:).

— Najjaśniejszemu Panu przedstawione było otrzymane przez Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Namiestnika doniesienie, że znajdujący się w mieście Lublinie Rosjanie i kwaterujące tam wojska, po odprawieniu 27go Maja r. b. dziękczynnego nabożeństwa, z powodu cudownego ocalenia drogocennego życia Najjaśniejszego Pana od świętokradzkiego zamachu 25 Maja (6 Czerwca), wynurzyli życzenie zbierania składki na obraz Wniebowstąpienia Pańskiego dla Lubelskiej cerkwi parafijalnej, i że obecnie zbieranie składki zostało ukończone, a za zebrane z niej rs. 350, zamówiono u jednego z najlepszych St. Petersburgskich malarzy obraz, wysokości $2^1/_2$ arszynów, który po ukończeniu będzie ustawiony w wspomnionej cerkwi, w złotych ramach, z odpowiednim napisem i lampą przed nim. Najjaśniejszy Pan, przyjąwszy z Najmiłościwszą łaskawością wynurzone przez wspomnione osoby uczucia wiernopoddańcze, Najwyżej rozkazać raczył oznajmić im w imieniu Jego Cesarskiej Mości podziękowanie za ofiary. (Dz: War:).

— *Kassa Oszczędności Miasta Warszawy*, z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym za Kościołem Śgo Alexandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 5 (17) Listopada r. b. włącznie, wydała xiążeczek nowych 49, na które, tudzież na dawniejsze w 263 wnioskach złożono rub. sr. 5,505 kop. — Na żądanie zaś 130 Uczestników (prócz procentu rsr. 72 kop. 82, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 5,869 k. 98 i umorzyła książeczek 41. Przeto uczestników 17,739, posiada kapitał rub. sr. 616,161 kop. $51^1/_2$. (Dz. W.)

— *Komitet wsparcia dotkniętych powodzią w Powiecie Garwolińskim.* — Zawiązany z upoważnienia Wysokiego Rządu, i z inicjatywy Wgo Naczelnika Powiatu Garwolińskiego, ma sobie za obowiązek i niniejszem złożyć publiczne podziękowanie Szanownym Paniom, jak po wsiach, tak i w miastach, które do zbierania dobrowolnych ofiar, przez Komitet zaproszone były, a których to gotowości i gorliwym staraniom Komitet zawdzięcza osiągnięcie świetnego rezultatu. Składki te, wykazują podług ostatecznego sprawozdania cyfrę 1,513 rs. $75^1/_4$ kop., która to kwota w 44-ch wsiach na 321 rodzin, najbardziej powodzią dotkniętych, przez delegowanych z łona Komitetu, w obec Wójtów Gmin i Władz miejscowych, rozdzieloną została. — Prezydujący w Komitecie J. S. *Świderski.*

Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Lejtnant *Krasnokutski*, i Rz: Radca Stanu *Kuiażewicz*, z Wiednia;— wyjechał, Rz: Radca Stanu, Hr: Seweryn *Uruski*, Szambelan Dworu J. C. M., do Galicji.

— W dniu 25 b. m., o godzinie dziewiątej z rana, odbędzie się w Kościele Śgo KRZYŻA żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Katarzyny *Vidal.* W tymże Kościele i o tejże godzinie, w dniu 28 b. m., podobneż Nabożeństwo odbędzie się za duszę ś. p. Józefa *Vidal.* (17,214.)

— Dnia 25 b. m., w Kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 11tej z rana, odprawi się żałobna Wotywa za spokój duszy ś. p. Katarzyny z Piniewskich *Gumowskiej*, na którą Zięć wraz z Córką zaprasza. (17,195.)

— Jan *Dydier*, Obywatel, przeżywszy lat 53, onegdaj zmarł. Pogrążona w smutku Żona, wraz z Córką, Zięciem i Wnukiem, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok, odbyć się mającą jutro o godzinie $12^1/_2$ z południa, z kościoła Narodzenia N. M. P., przy ulicy Leszno, na cmentarz Powązkowski. (17,206.)

— Onegdaj zmarła ś. p. Teodora z Gumowskich *Bronikowska*, w wieku lat 86.

— Wczoraj w południe, przechodzący ulicą Marszałkowską, zauważali ciągnący z kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus, jednokonny karawan; za nim postępowała pieszo młoda, skromnie odziana kobieta i dorożka, w której siedziało dwoje niemłodych już osób. Był to pogrzeb służącej, której ostatnią Chrześcijańską posługę, po kilko-nasto-letniej wiernej służbie, państwo jej oddawali.

— Pojutrze Śtej KATARZYNY, a
Śta KATARZYNA, Adwent zaczyna,
Śty JĘDRZEJ: jeszcze mędrzej, jak mówi przypowieść.—Jakoż nazajutrz po Śtym ANDRZEJU, to jest dnia 1go Grudnia, przypada Niedziela Adwentowa.

— Wczoraj, w drugą rocznicę poświęcenia i otwarcia mostu, po raz pierwszy został on oświetlony ga-

zem. Dnia bowiem 22 Listopada 1865 roku nastąpiło jego otwarcie.

— *Panie Redaktorze!* Zechciej zamieścić w Twem piśmie następujących słów kilka, jako odpowiedź na artykuł Pana Ł., zamieszczony w Nr 260. — Do czego to już przyszło w naszym wieku postępu i oświaty, w naszym wieku praktyczności! Dawniej szukano towarzyszki życia tajemnie, każdy człowiek uczciwy pieścił swój ideał w swej duszy, a gdy go znalazł urzeczywistniony, to się bał z tem wyjawić, by nie sprofanować tego świętego uczucia i nie zedrzeć tem czaru z istoty przez siebie wybranej. Dzisiaj, na wszystko jest czas, na spekulacje, na teatr, na śniadanka, na gawędy niestosowne, ale na wyszukanie towarzyszki życia, przewodniczki rodziny, to musimy się aż do publicznych pism udawać. O mój literacie! jakżeś nizko upadł i jak fałszywie się zowiesz dobrze wychowanym, skoro Twa strona moralna tak wielce jest zaniedbana. Powiadasz, wysoko wykształcony i wychowany, racz mi powiedzieć co rozumiesz przez ten wyraz wychowany? Że możesz wiele, wiele nawet umieć, to Ci nie przeczę, ale wychowany, to chyba o tyle, żeś miał ospę szczepioną, przeszedł wszelkie choroby, które każdy człowiek przejść musi, jako to: odrę, szkarlatynę, i że dobrze pamiętając o swym żołądku, dobrze jesteś utuczony. O innem wychowaniu wątpię żebyś mógł mówić, gdyż człowiek podobną robiący propozycję, nie chce nawet pamiętać dla własnego interesu o troskliwości i pieszczotach matki, skoro w taki sposób ubliża wszystkim niewiastom. Powiadasz, iż wymagasz aby miała swoje utrzymanie, nie roszcząc do jej majątku żadnej pretensji; przypuszczam, iż niezechcesz od niej żadnego datku, ale czy ją sam własnemi przyzwyczajeniami i stosunkami nie narazisz na wydatki, których ona dotychczas nie zna zupełnie? Zastanów się zatem, czy jest możebne aby człowiek rozumu i serca w ten sposób wchodził w związek małżeński i żeby kandydatka, jeżeli się jaka zgłosi, nie była osobą z wielkiem ale?... Jeżeliś zatem literat, użyj twego talentu na podniesienie właśnie cnót, a pojednasz tem wszystkie biało-głowy zniechęcone twojem ogłoszeniem i towarzyszka życia, ozdobiona we wszelkie przymioty, osłoda twego życia, się znajdzie. Do czego niech ci Bóg dopomoże! — Jedna z Czytelniczek „Kurjera Warszawskiego."

— Otrzymaliśmy ciekawy opis podróży jednego z turystów, odbytej z *Krasnojarska do Jenisejska* na tamtejszy jarmark. Podróżny nasz nie pojechał drogą zwykłą, ale wybrał drogę wodną pełną niebezpieczeństw, ale wiele przedstawiającą uroku. Wypłynął z Krasnojarska 15 Września o godzinie 3ej rano, a dnia 20 t. m. i r. o godz. 10ej rano już znajdował się w Jenisejsku. Cała podróż Jenisejem wynosi do 500 wiorst, gdyż koryto rzeki jest bardzo kręte. Oto są słowa listu: „Podróż na tratwie była dla mnie wielce ciekawą i zajmującą. Zabrałem się z jednym z przedsiębierców, który corok wysyła kilka transportów z towarami mu powierzonemi do Jenisejska i to uskutecznia wodą na tratwach. Tratwa na której wypłynąć mieliśmy, składała się z dwóch części, przedniej i tylnej. Każda część zawierała 30 kloców na 11 arszynów długich. Na tylnej części przedsiębierca urządził barak z desek. W Krasnojarsku podróż tę mi odradzano i straszono, a nawet byli i tacy, którzy zapewniali mnie, że raz odbywszy taką podróż, za nic w świecie powtórzyćby jej nieodważyli się. Powód do twierdzeń podobnych jest taki. O wiorst 150 od Jenisejska na przestrzeni 7 wiorst, znajdują się skały podwodne, które prócz tego formują na tej przestrzeni trzy wrota, węższe o połowę od całego koryta, tam więc wypadki bywały, iż przez niewprawnego holownika płat prowadzony rozbił się o skałę podwodną, lub o wrota które trzeba przepłynąć. Tymczasem szczęśliwie całą podróż odbyłem; trzy jednak noce płynąć nie mogliśmy, a to z powodu zbytniej ciemności. Jenisej bystro płynie, brzegi prawie ciągle z jednej to z drugiej strony, stanowią góry granitowe, częścią gołe, częścią lasami porosłe. Widoki z koryta rzeki bardzo ładne, obrazy olbrzymio-majestatyczne. Dla lepszego przyglądania się, miałem zsobą lunetę, którą w Krasnojarsku mi podarowano. Na wiorst 10 przed owemi wrotami, słychać już było szum wody rozbijającej się o skały podwodne. W tem miejscu jest wioska, której mieszkańcy zajmują się głównie rybołowstwem i przeprowadzeniem tratew przez te niebezpieczne miejsca; najlepsi bowiem retmani nie ośmielą się bez takiego holownika miejsce to przebywać. Wieś ta z tej przyczyny, jak mi powiadano, wolną jest od poboru i podatków. Z całej osady szczególniej sześciu odznacza się retmanów. Otóż z tej wsi wzięliśmy jednego z owych holowników. Umieścił się on na przedniej części tratwy, a inni podróżni między niemi i ja, na dachu baraku, żeby lepiej się przyjrzeć przeprawie, niemniej i dla tego podawania rozkazów holownika sternikom z tyłu będącym, gdyż głos pierwszego niemógł być dosłyszanym. Na znak holownika, wszyscy uklękli i pomodlili się a nadto holownik zwyczajem ludowym tutejszym, rzucił szczyptę soli i chleb do wody, co też i inni jego towarzysze uczynili. Owe wrota są to skały, które koryto rzeki przez połowę zwężają, tworząc jakby bramę i takich wrot jest trzy; a tem trudniejsza jest ta przeprawa, że nie leżą na przeciw siebie; pierwsze i trzecie wrota są oddalone od siebie o 7 wiorst; prócz tego są pojedyncze skały podwodne, o które woda rozbija się i spieniona cofa w tył, a nastdęnie z całą siłą tłoczy między owe wrota. Przeprawa jeszcze tem trudniejsza, iż rzeczone wrota niezawsze są nad powierzchnią wody, tem samem trudniejsze do uniknienia. Przestrzeń najgłówniejszą ciągnącą się 8 wiorst, przepłynęliśmy w 6 minut! możecie sobie wystawić jak niebezpieczny byłby karambul. Jakkolwiek mieliśmy najlepszego holownika, zauważałem że drżał, a wioślarze na najmniejsze jego skinienie byli mu posłuszni. Przybywszy do Jenisejska dziwiono się, iż odważyłem się przebyć porogi tutejsze, tymczasem zupełnie nie żałuję żem się zdecydował na tę podróż, bo była rzeczywiście ciekawą i pełną wrażeń. A że w drodze mieliśmy zimno, osobliwie nocą, bo i szron biały się pokazywał, siedzieliśmy około samowaru, przyrządzaliśmy rozmaite potrawy a w razie nagłego apetytu, smarzyliśmy kawałki mięsa na ogniu, nazywane po tatarsku „szaszłyki" które były wyśmienite, bo prosto z rożna. W Jenisejsku zastaliśmy jarmark jeszcze mało ożywiony, dopiero za dwa, trzy dni z pryisków (kopalń), pozjeżdża się mnóstwo osób.

— *L.* — Przedstawiona w Teatrze Rozmaitości wczoraj po raz pierwszy komedja „On będzie moim“, ma być jak się pokazuje z afisza, *naśladowaną*, ależ z jakiego autora, z jakiego języka? w tem afisz nieobjaśnia, a pewno i sam tłómacz, który jest raczej autorem tej sztuki, nie wieleby powiedział. Wziął on myśl z jakiejś, podobno bardzo dawno odczytanej komedji Francuzkiej, a raczej z odwiecznej komedji życia ludzkiego i ślicznym wierszem, napisał jedno aktową sztukę, która pozostanie w literaturze dramatycznej, i na długo będzie ozdobą repertoaru teatralnego. Główną w niej rolę przedstawiła Pani Bakałowicz. Zdaje się, że wymieniwszy nazwisko tej artystki, niepotrzebujemy dodawać więcej; Pani Bakałowicz w roli „Ireny“, znalazła jeszcze jedno pole, jednę sposobność zachwycania słuchaczy naturalnością, wdziękiem i swobodą swojej nieporównanej gry. Panna Marja Łapińska, z maleńkiej rolki „Pauliny“, wywiązała się bardzo dobrze, Pan Ostrowski, Artysta staranny, należący do tych co myślą i pracują nad każdą rolą, oddał z prawdziwym talentem charakter Mąckiego, toż samo da się powiedzieć o Panu Tatarkiewiczu, który rolę Inżeniera „Juljana“ odegrał wybornie. Całość szła bardzo dobrze, ku zadowoleniu lubowników sceny i autora, który po ukończeniu sztuki i kilkakrotnem przywołaniu artystów, został także zaszczycony dwukrotnem przywołaniem i serdecznym poklaskiem.

— Znajomość Geografji jest tak każdemu potrzebną, a bogacenie pamięci najniezbędniejszemi z niej wiadomościami tak właściwem młodocianemu wiekowi, że połączenie jej nauki z przyjemną, ciekawą i zajmującą zabawą towarzyską, było pomysłem nader szczęśliwym. Jeden z nauczycieli szkół publicznych ułożył w tym celu grę Geograficzną z 17-tu Państw Europy i 68 kartek składającą się, która w trzeciem wydaniu, nakładem xięgarni Braci *Szlejfsztejnów*, wprost kościoła Ŝgo Krzyża, wyszła na widok publiczny. Łącząc ona naukowy pożytek z niewinną rozrywką, niewątpliwie ma niepospolitą wyższość nad loteryjką, kartami i innemi rodzajami zabaw, które zostawiając zupełnie nieczynnym umysł dziecka, obudzają w nim wcześnie chciwość i inne naganne namiętności. Że zaś dobrze odpowiada zamierzonemu celowi, najlepiej dowodzi przyjęcie, jakiego doznała u Publiczności i rychłe wyczerpanie pierwszego i drugiego jej wydania. Zalecamy ją przeto wszystkim rodzicom, dbałym o pożyteczne i przyjemne spędzenie przez swe dzieci wolnych od zajęcia chwil długich wieczorów zimowych.

— Zapytywani wielokrotnie, gdzieby można dostać, a przynajmniej przeczytać tyle poszukiwane *Ramoty* i *Ramotki* Wilkońskiego, oświadczamy, że znajdują się one w Czytelni przy zakładzie Pana Juljana Millera, wprost Kościoła parafijalnego Ŝgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej. Czytelnia ta w ostatnich czasach znacznie pomnożoną została, tak, że wszelkich nowości dostarczyć jest w stanie.

— Okna już w mieszkaniach okitowane, w piecach się pali, i każdy rad siedzieć w domu, bo na dworze śnieg z deszczem pada, i ten tylko wychodzi, kto musi. Ależ i zima ma swoje dnie pogodne, wtedy znowu każdy rad wyjrzeć na ten świat Boży, zaczerpnąć świeżego powietrza. Jakże się ubrać przy takich przechadzkach, naturalnie ciepło. Więc tedy jak o drzewie na zimę, tak należy pamiętać i o ciepłem odzieniu: jest ono koniecznem i dla tego, którego obowiązki wywołują z domu, i dla tego, kto tylko w celu agitacji dom opuszcza. Przejrzyjmy zatem skład bielizny i ubiorów Pana Maurycego Reichel, w gmachu teatralnym, naprost ulicy Niecałej exystujący. Z pewnością znajdziemy tu czego szukamy. Są tam bowiem kaftaniki flanelowe, takież spódniczki, ciepłe pończochy i skarpetki, koszule męzkie kolorowe, które zarazem stanowią i kamizelkę, fanszoniki włóczkowe, ciepłe a eleganckie, kapturki tak na ulicę, jak i balowe, nawet gorsety są tu zimowe. Po obejrzeniu tych przedmiotów i wybraniu tego co nam potrzeba, zwróćmy uwagę i na inne, w które skład Pana M. Reichel również obfituje. I tak: Panie nasze znajdą tu nowego fasonu krynoliny, tak zwane „jupon double forme“, wynalazku Pana Bouché, których model wykonany z poult de Soie, na Wystawie Paryzkiej będący, kosztował 120 franków. Za wyrób ten Pan Bouché otrzymał medal. Pan Maurycy Reichel będąc w Paryżu na Wystawie, i widząc jakie zajęcie wzbudzał ów pomysł, obstalował w fabryce model tej krynoliny (nawiasem mówiąc dosyć kosztowny), i takowy sprowadził do Warszawy, według którego wyrabia inne nierównie tańsze. Krynoliny te są tem dogodne, że służą do ubrania krótkiego spacerowego, niemniej do powłóczystego balowego. A co za prześliczną bieliznę ma w swym składzie Pan Maurycy Reichel, oprócz tej, którą wyrabia na miejscu; posiada także znaczny zapas zagranicznej, a nawet prawdziwej Paryzkiej, jak wiadomo odznaczającej się pięknemi fasonami i wykwintnym gustem. Tym razem niewspominamy już o nader tanich kołnierzykach (od kop: $7\frac{1}{2}$ począwszy), niemniej i o innych wielu artykułach, mniejszych lub większych, dość powiedzieć, że z wszelką łatwością w magazynie Pana Maurycego Reichel robione być mogą *całkowite wyprawy*. Ceny wszystkiego są nader umiarkowane, ale stałe, w czem rzeczywistą upatrujemy dogodność dla kupujących.

— *Panie Redaktorze!* Przed kilkoma miesiącami proszona byłam przez niezamożną żonę rzemieślnika o zajęcie się jej mężem, którego cierpienia na kamień doszły do takiego stopnia, iż życie stało się dlań ciężarem. Cierpiał przytem moralnie, bo widział swój niedostatek, widział czworo drobnych dzieci i żonę pozbawionych sposobu utrzymania, gdyż już nic zarobić nie mógł. Zdecydował się wreszcie na operację, po której jednakże, w trzy miesiące niespełna umarł. Biedna wdowa zadłużona za komorne, wszystkie zasoby wyczerpawszy, dziś jest w położeniu tak przykrem, że patrząc na nią strapioną, na jej dzieci drobne (z których jedno przy piersi), ziębnięte, gdyż mieszkania należycie opalać nie ma za co, i dostatecznie nieżywione, mimowoli łzy stoją ci w oczach. Niemowlę ubożuchne już nawet nóżki ma odziębione, taki chłód w mieszkaniu. Szanowny Redaktorze! sama niezamożna będąc i mając kilkoro dzieci, jedno z dziatek owej wdowy przytuliłam w swoim domu, a

chłopca postarałam się, iż przyjęto go bezpłatnie do szkółki na naukę, więcej jednak uczynić już nie jestem w możności, więc też udaję się do Ciebie, abyś polecił względom Twych Czytelników biedną matkę; a może znajdą się osoby dobroczynne, które jej w przykrem położeniu dopomogą. Zapewnić Cię mogę, iż podobnie jak był jej zmarły mąż, tak i ona jest bardzo moralnego i bogobojnego prowadzenia się. Że jednak liczy się do tych osób, które wstydzą się wyciągać rękę o pomoc, zatem adres jej, tylko podaje do Twojej wiadomości.— N. H.

— W „Wędrowcu“ między wieloma pożytecznemi i ciekawemi artykułami, któremi z resztą pismo to odznacza się, w jednym z ostatnich numerów jest artykuł „Erckmann-Chatrian“. Opisuje w nim autor owych dwóch tyle lubionych i utalentowanych pisarzy, którzy „tylu liczą przyjaciół ilu czytelników“. W spisie dzieł Erckmana-Chatriana, wymienionem jest także ich najulubieńsze dziecię, t. j. „Zwierzenia klarynecisty“. Otoż nadmienić możemy, iż powieść tę w przekładzie P. Chęcińskiego niezadługo pomiemieścić ma „Tygodnik Mód“.

— „Opiekun domowy“ pisze: W ostatnich czasach rozmieszczenie targów Warszawskich uległo zmianie. Targ zboża i siana na Grzybowie zniesiony został, a na jego miejsce założono dwa targi na zboże i siano; jeden przy ulicy Siennej (nieopodal Grzybowa), i drugi na Lesznie, pod okopami. Targ zaś wiktuałów za Żelazną, bramą uległ także zmianie. Wszyscy sprzedający w kramach, koszykach i t. p., zostali na dawnym placu za Żelazną bramą, wozy zaś przybywające na targ, stawać muszą na placu Grzybowskim, oddzielonym jak wiadomo od Żelaznej bramy całą ulicą Graniczną. Rozpołożenie takiego targu, nie jest wcale dogodnem dla kupującej publiczności, potrzeba biegać z jednego placu na drugi, a to jest uciążliwem. Nam się zdaje (pisze Opiekun domowy), że możnaby temu zaradzić. Głównie ścisk za Żelazną bramą czuć się daje na jesieni, gdy włościanie dostawiają kartofle, kapustę i owoce. Otoż możnaby temu ściskowi zaradzić raz na zawsze, wykluczywszy fury z kartoflami, z kapustą i owocami z za Żelaznej-bramy i przeznaczywszy dla nich Grzybów; tam także możnaby pomieścić i ryby. Resztę zaś towarów zostawić za Żelazną-bramą.

— „Izraelita“ podaje statystykę ogólną Żydów, podług najnowszych źródeł. Ogółem na całej kuli ziemskiej jest ich 5,484,000. W Europie 2,984,150; w Azji 813,000; Afryce 1,635,000; Ameryce 60,000; Australji 5,000. Z krajów Europejskich najwięcej jest Izraelitów w Cesarstwie Rossyjskiem bo 1,200,000 najmniej w Belgji bo 2,000.

— W r. b. na scenie naszej miało miejsce przedstawienie opery utworu Warszawianina, P. Ludwika Grossman'a, przez Artystów Włoskich, p. t. „Rybak z Palermo“ (Le Pêcheur de Palerme). O zaletach tego dzieła pisaliśmy w swoim czasie; piękna jednak jego muzyka mało jeszcze znaną jest publiczności. Obecnie zasłużona tutejsza firma xięgarska P. Gustawa Sennewalda, wydała w Lipsku z litografji Rödera 4 numera z tej opery, ułożone na fortepian, a mianowicie: Menuet, Walc, Tarantellę i Uwerturę opery (na 4 ręce). Miłośnicy muzyki nowości te z wielkiem zadowoleniem przyjęli; wspomnieć więc o nich jest naszym obowiązkiem.

— Jutro, w Teatrze Wielkim, pierwszy raz operetka, p. n. „Bursze.“

— Na zeszły Czwartek, dnia 21 b. m., zapowiedziany był koncert P. Antoniego Kątskiego, dać się mający w m. Łodzi, w sali P. Fryderyka Sellin.

— Zwracamy uwagę czytelników na program orkiestry Warszawskiej PP.: Lewandowskiego i Kuhne, mający się wykonać jutro, w Resursie Obywatelskiej, a zamieszczony pod doniesieniami Teatralnemi.

— Od Poniedziałku, w gabinecie aletoskopów okazywanych w zabudowaniach przy Kościele Stej Anny, na Krak:-Przedm:, właściciel tychże P. Bordato, urządza nową serję widoków.

— Donieśliśmy wczoraj, że zakład fotograficzny P. *Twardzickiego* przenosi się do Lublina. Jak słyszeliśmy, zakład jego w Warszawie przy placu Bankowym istniejący, miał nabyć jeden z amatorów fotografji, i dalej prowadzić go będzie.

— Kilkakrotnie już ze mnie zdejmowano fotografje; lecz należąc być może do rzędu zbyt grymaśnych istot, nie byłam z nich zadowolona. Tymczasem P. Kanty Wołowski, którego zakład w domu Nro 389, z lewej strony Kościoła się mieści (a który niegdyś utrzymywał wsławiony J. Bayer), tak trafnie, tak delikatnie i pięknie wykonał portrety moje, iż niemogę się oprzeć chęci, by mu publicznie nie podziękować, a zarazem go rekomendować, podobnie choćby tylko mnie grymaśnym istotom. — *T.*

— *Panie Redaktorze!*—Wiedząc, że nieodmawiasz miejsca w twych szpaltach artykułom, w których chodzi o zwrócenie uwagi na niedolę bliźnich, ośmieliłem się i ja powiadomić Czytelników Pisma Twego o nader smutnem i litości godnem położeniu dziecięcia 8-my rok zaczynającego. Dziecięciem tem jest Córka Wyrobnika, mieszkającego na facjatce przy ulicy, czyli raczej placu Marjensztadt, pod Numerem 2614, w narożnym domu przy samym Zjeździe obok budki, Teodozja-Ludwika, już od lat 5ciu ciężką złożona słabością, nadto okryta ranami w różnych częściach ciała, a od roku ból tego nieszczęśliwego dziecka powiększył się do tego stopnia, iż utraciła całkiem władzę w nogach po same biodra i zostaje bez najmniejszego czucia. Biedna Matka, strapiona boleścią dziecka, musi bez ustanku czuwać nad niem, a nie jest tyle zasobną, aby mogła mu dać potrzebną pomoc, gdyż zarobek jej Męża szczególniej w obecnej porze, gdzie mu często na robocie zbywa, jest na to niewystarczającym; odzywam się więc za pośrednictwem Twego pisma do Osób szlachetnych, nieobojętnych tam, gdzieby można zaradzić niedoli, a więcej jeszcze i życiu tej 8mio-letniej dziewczynki, która dla niedostatecznych funduszów jej rodziców, niemając potrzebnej opieki lekarskiej może życiem przypłacić. Racz więc Szanowny Panie Redaktorze zamieścić u siebie te kilka słów, a może zwrócą one uwagę możniejszych, jako i Lekarzy, którzy ufni w swe środki zaradcze, zajrzą do tej biednej chatki, aby tam zanieść pociechę i ulgę w tak dotkliwem cierpieniu, co oby dał BÓG. — *N. N.* Stały Czytelnik *Kurjera Warszawskiego.*

— Wczoraj przybyła do Warszawy menażerja Pana

Heidenreich, o której w swoim czasie wspominaliśmy, a dnia jutrzejszego już na Nalewkach, w osobno na ten cel urządzonym i ogrzanym budynku, dla Publiczności otwartą zostanie.

— Od wczoraj, ulica Nowo-Senatorska do ulicy Trębackiej, z powodu ukończenia robót kanałowych, dla przejazdu otworzoną została.

— W d. 6 (18) b. m., o pół wiorsty od rogatki St. Petersburgskiej, dostrzeżony i dostawiony został do Zarządu Policji Wykonawczej Cyr: 12, nieznany młody człowiek, prawie bez czucia, przy którym znaleziono dubeltówkę, torbę myśliwską, ładownicę i inne przybory myśliwskie. Człowiek ten, po udzieleniu mu pomocy lekarskiej, odesłany został za pośrednictwem Komisarza Cyrk: 12, do Szpitala Dzieciątka JEZUS, gdzie nazajutrz w czasie wizyty lekarskiej, pomiędzy godz: 11 a 12 rano, życie zakończył.—Podług powziętych wiadomości, zmarły nazywał się Wład: Pręczkowski, rodem z Płocka, miał lat 18, pozostawał jako uczeń w Składzie materjałów aptecznych przy ulicy Podwal, w domu pod Nr 500b. (G. P.)

— Onegdaj, Michał Wiśniewski, wyrobnik, wieku lat 41, zamieszkały w domu pod Nr 1645, przechodząc ulicą Smoczą, upadł i złamał prawą nogę.

— Wykaz wyciągniętych losem dnia 12go b. m., numerów Certyfikatów lit: A, wystawionych przez Bank Poski, na mocy upoważnienia Rady Administracyjnej, z dnia 9go Stycznia 1838 r., w zamian za Obligacje Cząstkowe z pożyczki 150 miljonowej, wyszedł z druku i jest do przejrzenia w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“.

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od Z. O. rs. 1 kop: 50 dla nieszczęśliwych dzieci pozostałych po Moszku *Lesserlaku* faktorze, który w skutek zagorzenia życie zakończył, pod Nrem 235 lit: C, przy ulicy Mostowej, i rs. 1 kop: 50, dla nieszczęśliwych dzieci po zamordowanym w nocy z dnia 9go na 10ty b. m., Motlu Messingerze. — Od H. Z. kop: 30 dla nieszczęśliwej rodziny Świątków, to jest: ojca ciężką i nieuleczoną chorobą złożonego, z pięciorgiem małoletnich dzieci, przy ulicy Nowolipie Nro 2398.

— Piszą pod d. 11 b. m. ze Szczecina, iż burze, w ostatnich czasach, ogromne na morzu Baltyckiem poczyniły zniszczenia. W samej tylko okolicy blizko Gdańska, dziesięć okrętów rozbiło się.

Wiadomości Zagraniczne.

AUSTRJA. *Peszt, 20 Listopada.*— Podług doniesienia urzędowego, komisja złożona z delegowanych właściwych Ministerstw i z byłych oficerów od honwedów, ma się zająć kwestją użycia kapitału, przeznaczonego na zapomogi dla honwedów. Po ukończeniu narad przygotowawczych, komisja ta przystąpi do swych czynności i ogłaszać będzie swe sprawozdania. (Nordd. Allg. Ztg).

FRANCJA. *Paryż, 18 Listopada.*—Przy tegorocznej uroczystości otwarcia posiedzeń Izb Francuzkich zdziwiła wszystkich ta okoliczność, że w godzinę po ukończeniu ceremonji, mowa tronowa sprzedawaną już była na ulicach, podczas gdy poprzednio, dopiero „Monitor“ wieczorny podawał jej tekst o godzinie w pół do szóstej.—Na wczorajszem posiedzeniu rady Ministerjalnej, roztrząsana była, między innemi, kwestja reprezentacji Rządu w Izbach; zapewniają, że P. Pinard, nowy Minister spraw wewnętrznych, zabierze Ministrowi Stanu Rouher część reprezentacji Parlamentarnej. W sferach deputowanych panuje wielka ciekawość, jaka też będzie wymowa nowego Ministra, który zresztą dał już dowody krasomówstwa na posadzie naczelnego Prokuratora; lecz w innym całkiem rodzaju jest wymowa jaką odznaczać się powinni Ministrowie przemawiający w Izbach. Lewy kraniec przysposabia się do silnej napaści na Ministerstwo; ciemna strona w zarządzie finansowym ma być główným przedmiotem na który opozycja będzie powstawać. P. Pinard przyjmować będzie dopiero jutro skład Ministerstwa spraw wewnętrznych. Margr. de Lavalette udaje się dziś do swych dóbr, płożonych w pobliżu Bergerac. (In. Bel.)

PRUSY. *Berlin, 20 Listopada.* — Izba deputowanych wybrała P. Forckenbecka na swego Prezesa, oraz PP. Köllera na pierwszego, i Benigsena na drugiego Vice-Prezesa. Stronnictwo narodowo-liberalne postawiło wniosek, żądający: 1) Zaniechania procesu wytoczonego Twestenowi i Frentzelowi, i 2) zmiany Art. 8-go ustawy Pruskiej w duchu odpowiedniego Artykułu ustawy Związku Niemiec Północnych. (Ind. Bel.)

Ostatnie Wiadomości.

Depesza z Paryża z 20go b. m. donosi, że panuje przekonanie, iż Rząd udzieli pozwolenie na zapowiedziane przez opozycję interpelacje; rozprawy w tym względzie mają rozpocząć się w Poniedziałek lub we Wtorek. Żółta xięga miała być rozdaną Deputowanym w Piątek, 22go b. m. Dziennik „France“ z tejże daty zaprzecza wiadomości podanej przez niektóre gazety, jakoby Rząd Francuzki zamierzał przesłać swym Ajentom Dyplomatycznym nową notę okólnikową w przedmiocie kwestji Konferencji.— „Erance“ wynurza przekonanie, że i bez nowego kroku Dyplomatycznego, Rząd Francuzki porozumie się z Mocarstwami. Złożony 20go b. m., w Ciele Prawodawczem projekt do prawa o obowiązku służby w wojsku, obejmuje następujące szczegóły: 1) „Dziewięcio-letnia służba w armji czynnej; 2) w czasie pokojowym, żołnierz pozostaje w szeregach tylko przez pięć lat; 3) żołnierze nieograniczenie urlopowani, powinni brać udział w ćwiczeniach perjodycznych i mogą zawierać związki małżeńskie tylko w ciągu ostatnich dwóch lat służby; 4) dozwala się dawać zastępców, lub wykupywać się od wojska. W przedmiocie ruchomej gwardji narodowej, projekt uległ nieznacznym zmianom. Służba w gwardji narodowej oznacza się na pięć lat.

„Avenir national“ powiada, że od czasu podróży Barona Beusta do Londynu, stosunki pomiędzy Rządami: Francuzkim i Austrjackim, nie są już tak bardzo przyjacielskie.

Podług „Patrie“ Rząd Papiezki zamierza ufortyfikować Monterotondo. Toż pismo donosi, że przy interpelacjach w Senacie w kwestji Rzymskiej przemawiać będzie Xiążę Napoleon. Rozprawy na tej kwestji rozpoczną się w Senacie w przyszły Poniedziałek. „Etendard“ zaprzecza pogłosce, jakoby Rząd Serbski posłał porcie ultimatum. (Ind. Bel.)

— Rozmaitości. — Tego lata u wód w Baden-Baden znajdowała się pewna para małżeńska. Szukając rozrywki w dość monotonnem życiu kąpielowem, mąż wprowadził żonę do sali, gdzie grano w ruletę. „Mam chęć postawić luidora, ale wskaż mi numer“, rzekła Pani, chcąc sprobować, o ile fortuna okaże jej się przyjazną. „Postaw na liczbę swych lat“, odpowie głośno małżonek. Jakoż luidor niebawem posunął się na stawkę. Wkrótce po obróceniu koła, krupier zawołał: „37“.— „Wygrałaś!“ rzekł uradowany małżonek, „dostaniesz 37 luidorów za jednego“. „Niestety, przegrałam“, odpowie ze smutkiem żona. „To być nie może, wszakże postawiłaś na liczbę swoich lat, a właśnie Nr 37 wygrywa“. „Jakże chciałeś, mój mężu“, rzekła z cicha, ażebym na uczyniony przez ciebie, w obec wszystkich wniosek, rzeczywisty mój wiek wykazywała; postawiłam na Nr 27 i przegrałam“.

— *Fraszka.*—Ktoś zawołał krawca i kazał sobie wziąć miarę na garnitur jasny. Gdy krawiec miał już odejść, zawołał go powtórnie, mówiąc: „zapomniałem kazać sobie wziąć jeszcze miarę, na tegoż samego kroju garnitur ciemny“.

Szarada.

Ku *piątym pierwszym* wieszcze dawni, w natchnień chwili,
Przy *drugim trzecim piątym* swe pienia wznosili,
Druga czwarta jest wszędzie, jak światło i cienie,
Wszystko strachem przejmuje i niesie zniszczenie.
(Zeszła Szarada: *Karawaniarze.*)

— Zakład leczenia ściśnionem powietrzem, (Pneumatyczny) D-ra *Brodowskiego*, ulica Wiejska Nr 1734, przyjmuje chorych, przedewszystkiem cierpiących na piersi, głuchotę i ogólne osłabienie, od godziny 8-ej z rana do 3-ej, i od 5-ej do 7-ej po południu. Chorzy zaś z prowincji mogą znaleźć pomieszkanie w zakładzie.

DONIESIENIA.

Kommisja Likwidacyjna podaje do powszechnej wiadomości. Pełnomocnik Hrabiego Potockiego, Marcelli Jeżykowski, zawiadomił Kommissję Likwidacyjną, że znajdujące się u niego cztery Listy Likwidacyjne, mianowicie: dwa sto-rublowe, pod Nrami 53,652 i 53,653 Księga L, stron: 55, a dwa 250-rublowe, pod Nrami 21,902 i 21, 903. Księga N, str: 4, zostały skradzione, zatem obieg tych Listów jest zakwestjonowany. — Warszawa, dnia 4 (16) Listopada 1867 r. (D. W.)

RADA OPIEKUŃCZA
DOMU PRZYTUŁKU STARCÓW I KALEK
w Górze Kalwarji.

Podaję do wiadomości publicznej, że z powodu niedojścia do skutku licytacji na dostawę żywności w ciągu roku przyszłego, dla pomieszczonych w tutejszym Instytucie, powtórny termin do odbycia takowej na dzień 16 (28) Listopada r. b. godzinę 1-ą z południa oznaczony został, przy ustanowieniu praetium w warunkach za wyżywienie jednej osoby dziennie.

Licytacja powyższa do której wymagane jest wadjum w ilości rs. 600, odbywać się będzie in minus w kancellarji Domu Przytułku Starców i Kalek w Górze Kalwarji, najprzód przez deklaracje opieczętowane, a następnie głośna. Warunki szczegółowe tej entrepryzy dotyczące, przejrzane być mogą każdego dnia w miejscowej kancellarji.

w Górze dnia 2 (14) Listopada 1867 roku.
Prezydujący Potulicki.
Nadzórca Instytutu Moraczewski. (D. W.)

SEKWESTRATOR SKARBOWY
Powiatu Grodiskiego.

Podaje do powszechnej wiadomości, że z rozporządzenia Naczelnika P-tu Grodiskiego wydanego na dniu 1 (13) Listopada r. b za Nr 6778/778, zajęte zostały w dobrach Piekary, za nieopłacenie podatków Skarbowych: 350 sztuk owiec, 12 sztuk krów, 2 konie, 50 sztuk jagniąt i 4 sztuki jałowizny, co wszystko z publicznej licytacji sprzedane będzie w mieście Mszczonowie w dniu 23 Listopada (5 Grudnia) r. b. o godzinie 10-ej z rana.

Mający chęć nabycia za gotowe pieniądze, winni zgłosić się do miejsca oznaczonego.

Mszczonów dnia 6 (18) Listopada 1867 roku.
Kleczkowski. (D. W.)



W dniu 15 (27) Listopada r. b. o godzinie 11 z rana, w maneżu Królewskim, sprzedane zostaną **Dwa KONIE** wierzchowe, maści szarej, należące do Komendy Konnej Żandarmów, przy Sztabie Warszawskiego Okręgu Wojennego.— Warszawa, dnia 9 (21) Listopada 1867 r. (D. W.)

Dwa Folwarki: Daniłowo i Złotorja,

w Gubernji Łomżyńskiej, Powiecie Ostrowskim, kilka wiorst od stacji kolei żelaznej Małkinia, oddaje się w dzierżawę z dniem 20 (1) Czerwca 1868 r. Bliższa wiadomość ulica Wiejska, Nr 1739, w mieszkaniu Kapitana Maliwanoff. (17,069)

Pod Nrem 2191a, przy ulicy Muranów, jest do sprzedania **Gliny** lasowanej do 500 fur, jakoteż **Cegielnia** do sprzedania lub do wydzierżawienia. Wiadomość u Rządcy pod tymże numerem. (16,398)



KUCHARZ,

znający dokładnie swoją sztukę, życzy przyjąć obowiązek w Warszawie lub na prowincji. — Bliższa wiadomość przy ulicy Nalewki, w Zajeździe Berlińskim, u Rządcy Zajazdu. (17,144)

Futro damskie Popielice,

zupełnie w dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość u Felczera, przy rogu ulicy Senatorskiej i Daniłłowiczowskiej, Nr 460. (17,147)

Lokal Parterowy,

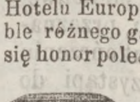
z dwoma wchodami, świeżo odnowiony, złożony z 3ch Pokoi, Przedsionku, Kuchni, Drwalni i Piwnicy, za roczną cenę rs. 180, z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do odstąpienia zaraz lub od Nowego Roku, przy ulicy Leszno, wprost Kościoła, w domu Koryckiego, Nr 720, z bramy na lewo. (17,152)



Magazyn Mebli,



egzystujący przez czas długi, przy ulicy Bielańskiej, pod Nr 608, a przeniesiony później na ulicę Trębacką, pod Nr 638, do domu dawniej Szteinkellera, znajduje się obecnie na Krakowskiem-Przedmieściu, w domu Pana Oranowskiego, pod Nr 388, wprost Hotelu Europejskiego. — Magazyn ten zaopatrzony jest w Meble różnego gatunku i po umiarkowanej cenie; z czem ma się honor polecić Szanownej Publiczności. — **G. Friedrich.** (17,145)



Jest do sprzedania za umiarkowaną cenę

Garnitur Mebli

masiv mahoniowy, świeżego fasonu, mało używany, wełnianym adamaszkiem kryty, składający się: z Kanapy, 2 Foteli, 6 Krzeseł, Stołu przed kanapę, tudzież Szafa rozbierana, Szafka do bielizny, 2 Łóżka, Kozetka, 6 Napoleonek skórą Amerykańską krytych, 2 Lustra, Stolik do kart, Biórko, wszystko mahoniowe; także 2 dywany i Firanki do 2ch okien. Ulica Śliska, drugi dom od rogu Twardej po prawej stronie, a trzecia brama w parkanie Nr 1467, gdzie Stróż miejscowy wskaże. (15,319)

Rejent Kancellarji Ziemiańskiej
w Warszawie.

W dalszym ciągu licytacji ruchomości spadkowych, po ś. p. Felixie Jabłonowskim, Doktorze Medycyny, sprzedane zostaną w dniu 13 (25) Listopada r. b., o godz: 10 rano, w domu pod Nrem 451, meble, oraz futro (Elki Amerykańskie), znakomitej wartości.— Warszawa, dnia 10 (22) Listopada 1867 r.—**Dziewulski.** (D. W.)

Mam honor uwiadomić PP. Dyrektorów Teatrów prowincionalnych, że Teatr w mieście Lublinie, z potrzebnemi do niego dekoracjami i utensyljami, jest do wydzierżawiania na zimowy sezon.—**Makowski**, Właściciel Teatru. (16,869)

Administracja sprzedaży drzewa
w MIŁOSNIE.

Ma honor podać do wiadomości publicznej, że dla dogodności PP. Kupujących, Administracja sprzedaży drzewa z miejsca poprzedniego, zwanego „Zakręt“ do samej Miłosny przeniesioną została. Przez co ta korzyść wynika dla PP. Kupujących, że tak miejsce uiszczenia należności za drzewo, jako też i wyjazd z drzewem do tegoż punktu dla kontroli, o 2 wiorsty zbliżone zostały. Drzewo jest rdzenne i suche, wyrobione zeszłej zimy, sprzedaje się po nader zniżonych cenach. (16,879)



Lampy Naftalinowe,

w wielkim wyborze i w najświeższym guście, stołowe, ścienne, wiszące i kuchenne, oraz Abażury papierowe, wycieruchy do cylindrów, Knoty, Contr-wagi do Lamp wiszących, nadeszły do Magazynu Galanteryjnego D. Szleifsteina, ulica Miodowa, dom Grabowskich, Nr 495 (3) i takowe po cenach dotąd niepraktykowanych sprzedają się. (17,190)

APTEKA
LUDWIKA GRONAU,
róg Nalewek i Franciszkańskiej Nr 2258, otrzymała zupełnie świeży tegoroczny

TRAN RYBI
Z BERGEN.

Huile de foie de Morue,

nader przyjemny w smaku, przysposobiony do użytku lekarskiego, zalecany przez najznakomitszych Lekarzy, oczyszczony od części gorzkich i drapiących, bez rozkładu jednak jego części składowych, zawierający znaczną ilość jodu i bromu. Cena flaszki kop: 45.

Znaczna sprzedaż tego gatunku tranu, najdokładniej przekonywa o jego dobroci i znakomitych skutkach, który również przyrządza Apteka z jodkiem żelaza, miętą, smakiem łososia, stosownie do żądań Wielmożnych Doktorów.

Nadto wody mineralne w syfonach, mianowicie: Sodową i Selcerską, syfon po kop: 10, wody Vichy, Krynicką i inne po kop: 20. W butelkach zaś biorącym z mej fabryki, nie mniej jak 50 na raz, sprzedaję wodę Selcerską po kop: 3, a Sodową po kop: 2 i pół.—**L. Gronau**, Właściciel Apteki. (5,515)

Pokój duży,

kompletnie umeblowany, ze wspólnym Przedpokojem, jest każdego czasu do najęcia, przy familji. Ulica Chmielna Nr 1525, czwarty dom od Nowego-Światu, po prawej ręce. (17,188)

Surdut Syberynowy,

na osobę dobrej tuszy, podbity dublonami, kołnierz zaś i mankiety futrzane; jest do sprzedania. Wiadomość pod Nr 2777b, przy ulicy Ordynackiej, u Właściciela Domu. (17,189)

DOBRA KAŁUSZYN,

położone przy szosse Warszawsko-Brzezkiej i przy kolei Terespolskiej, odległe wiorst 49 od Warszawy, od 1go Lipca 1868 r. będą w całości

ROZKOLONIZOWANE,

to jest podzielone na osady mające od 15 do 150 diesiat: (od 1 do 10 włók) przestrzeni i sprzedane z wszelkiemi zabudowaniami i prawami do własności osad przywiązanemi. —Będą także do sprzedania w tych Dobrach: *a*) 4 Młyny, z których trzy w Mrozach, przy stacji kolei Terespolskiej, a jeden pod m. Kałuszynem.— *b*) Karczma i dom gościnny w Mrozach, przy stacji kolei z prawem propinacji. *c*) Części szlacheckie w Erazmówce, w Szymonach i w Krukach, z prawami propinacji. — *d*) Place w mieście Kałuszynie, z prawem do wynagrodzenia za zgorzałe zabudowania i z prawem do pożyczki miejskiej.—*e*) Osada fabryczna Kaźmierzów, w której wyrabiają się kafle i inne wyroby gliniane. —Pretendenci do nabycia osad, młynów, karczem, placow i t. p., zechcą składać deklaracje poparte kaucjami w Kancellarji Hr: Zamoyskich, w Warszawie, ulica Rymarska, Nr 471F, wprost placu Bankowego, lub na miejscu u Nadzorcy Dóbr.—Deklaracje takie przyjmowane będą tylko do 1 Maja 1868 roku: Wszystkie sprzedaże dopełniać się będą za gotowe pieniądze, zaraz przy spisaniu kontraktu wyliczyć się mające. Główniejsze warunki sprzedaży, przejrzane być mogą w Kancellarji Hr: Zamoyskich w Warszawie, lub w Kałuszynie u Nadzorcy Dóbr. (15,959)

Do Składu
STANISŁAWA BAUMANN,
w Warszawie,

przy ulicy Elektoralnej, Nr 795, nadszedł Transport:

a) CEMENTU Angielskiego Portlandzkiego Robinsa et Comp:.
b) CEGŁY Ognio-Trwałej Angielskiej Cowena.
c) WĘGLI Kamiennych Angielskich Kowalskich.
d) STALI Resorowej Angielskiej.
e) TEKTURY Kamiennej do pokrywania dachów.
f) GLINKI Ognio-Trwałej Angielskiej.
(Nr 413).



FABRYKA RĘKAWICZEK
GRZĘBICKIEJ et Comp.

utrzymująca sklep swój na placu Teatralnym, w pałacu zwanym Blanka, dołożywszy wszelkich starań, ażeby wyroby jej w niczem nie ustępowały zagranicznym, jak nie mniej, ażeby większym obstalunkom Panów Handlujących wydołać była w stanie, ma zaszczyt polecić się Szanownej Publiczności zapewniając, że fabryka postarała się o najzdolniejszą czeladź tutejszą, pracującą pod kierunkiem samego firmowego pierwszego czeladnika, znanej fabryki Deprago w Paryżu, i że posiada wielką ilość wyborowych skór, tak krajowych jak zagranicznych w różnych gatunkach i kolorach. Ceny rękawiczek ze skór krajowych, nie są wyższe od cen tutejszych, jakkolwiek przewyższają je Paryzkim krojem i eleganckiem wykończeniem; ze skór zaś zagranicznych wyrabiane lub z Paryża sprowadzone, nie są droższe od tam kupowanych, od jakich jeszcze Panom handlującym, odstępuje się stosowny procent. (15,550)

Lokal frontowy na 1em piętrze,

składający się: z 6ciu Pokoi, Przedpokoju i Kuchni Angielskiej, z dwoma wchodami, jest do najęcia każdego czasu w domu Pana M. Bersohn, pod Nr 795, przy ulicy Elektoralnej, wprost Banku. (17,022)

Depesze Telegraficzne.

Paryż, 22 Listop. — Wydziały Ciała Prawodawczego upoważniły ośm przeciw jednemu, do postawienia interpelacji Favre'a co do polityki zagranicznej, mianowicie co do kwestji Rzymskiej, i odrzuciły, 6 przeciw 3-m, interpelację w przedmiocie polityki wewnętrznej. — „Etendard" donosi, że Gabinet Luxemburgski podał się do dymisji.

Florencja, 22 Listop. — „Italie" donosi, że Rząd Papiezki zwróci jeńców Garibaldyjskich; pierwszy transport, liczący 600 ludzi, spodziewany jest wkrótce.

DONIESIENIA.

TEATR WIELKI.

Dziś: Opera *Otello*, przez Artystów Włoskich. Abonament B, Nr 4. — Jutro: *Bursze (Flotte Burschen)*, Operetka (1szy raz). — *Sylfida* (2gi akt).

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: *On będzie moim.* — *Przysługa.* — *37 sous.* — Jutro: *Złoty młodzieniec.*

RESURSA OBYWATELSKA.

Program Koncertu Orkiestry Warszawskiej, PP. Lewandowskiego i Kuhne. Jutro: Marsz Heinsdorfa; Uwertura z opery „Fra-Diavolo," Aubera; Stabat-Mater, Rossiniego; Rendez-Vous, Quadrille Lewandowskiego; Marsz z opery „Prorok" Meyerbeera; Hirten-Spiele, walc koncertowy J. Straussa; Finał 4go aktu „Hugonoci," Meyerbeera; Mazur Terespolski, Lewandowskiego; Uwertura Ruy-Blass, Mendelsona; Le Fauvettes Polka na dwa fleciki, Busqueta; Potpouri z op: „Traviata," Verdego; Galop Straussa. — Początek o godzinie 4. Cena wejścia kop. 20. Na dole urządzone będą dwie kassy dla sprzedaży biletów. (16,653)

W Sali Harmonji, ulica Długa, Nr 556, w domu Dückerta, jutro **WIELKI KONCERT** Orkiestry, pod dyrekcją P. **Adolfa Sonnenfeld**. Program: Marsz „Wspomnienie Koenigraetza, Sonnenfelda, po raz 1szy); Uwertura „Niema z Portici," Aubera; Wiwat! Quadril, Straussa; Arja Bergsohna, klarynet, wyk: P: Sobolewski; Uwertura Rajmond, Thomasa; Walce, „Sen na Oceanie," Gungla; Scena i Arja z Nabuchodonozora, Aubera; Traumbilder Fantasie, Lumbiego; Uwertura Marta, Flotowa; Feuilitons, Polka (po raz 1) Sonnenfelda; Marsz Potpouri, Bacha; Schnell-Post, Gallop, Straussa. — Początek o godz: 4. Wejście kop: 20.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 23 Listopada 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr.			
Pół imperjały rosyjskie rs. 5 k. 94.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 40.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	71	50	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s. za rs. 100,	77	67	77	33
Listy zast: 3 okresu, II. s, za rs. 100,	67	33	67	—
Listy likwidacjne za rs. 100 . . .	56	58	56	15
Nowa Ros. pożyczka prem: z r. 1865,	116	50	115	—
„ „ „ z r. 1866,	109	25	108	75
Bilety Banku Cesarstwa z r. 1860,	77	50	77	25
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:;	70	—	68	50
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	52	50	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	80	50	80	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	79	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. 167 7/9

Od Listów likwidacyjnych k. 192 2/9.

Ceny Targowe Warszawskie. — D. 22 Listop płacono: Za korzec pszenicy od rs: 9 k: — do rs: 10 kop. 42; żyta od rs: 6 kop: 90 do rs: 7 kop: 5; owsa od rs. 2 kop: 80 do rs: 3 kop: —; gryki od rs: 4 kop: 65 do rs: 5 k: — kartofli od rs: 2 k: 25 do rs: 2 k. 40.

Okowity płacono dnia 22 Listopada za wiadro od rs: 4 k: 20 do rs: 4 k: 26; za garniec od rs: 1 k: 37 do rs: 1 k: 39.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej. — Redaktor *S. Bogusławski.*

— Piszą nam z Paryża, że autor komedji „Les Idées de Madame Aubray,“ ofiarował tam ze stosownym napisem, jako serdeczną pamiątkę wdzięczności, śliczny exemplarz tego utworu, ozdobiony swoim portretem, P. Władysławowi Umiastowskiemu, którego przekład tej sztuki był umieszczony w „Gazecie Polskiej,“ i ma wkrótce być wystawiony na scenie Lwowskiej.

— Skrzypek *Frieman* (znany w Warszawie), rodem z Królestwa Polsk:, daje koncerta obecnie w Bruxeli.

— W sali Harmonji, przy ulicy Długiej, w Niedzielę, dnia 24go b. m., Koncert, pod dyrekcją Pana Adolfa Sonnenfeld, między innemi wykonane będą: Uwertura „Marta“ Flotowa, „Niema z Portici“ Aubera, „Rajmond“ Thomasa, Potpouri Bacha, Solo na klarynecie wykona Pan Sobolewski, Feuileton-polka Sonnenfelda (pierwszy raz), Traumbilder, fantazje Lumby.— Początek o godzinie 4ej. — Cena miejsc kop: 20.

— W spełnieniu ogłoszenia zapowiedzianego w jednem z pism codziennych z dnia 13-go b. m., w artykule jednego ze współpracowników zakładu fotograficznego, P. J. Mieczkowskiego, o zamiarze urządzenia kosztem tegoż zakładu publicznej Wystawy wyrobionych w nim produkcji fotograficznych, do współudziału której zaproszoną również została firma, PP.: Klocha i Dutkiewicza, zawiadamiamy niniejszem, iż rzeczona Wystawa otwartą zostanie w przyszły Poniedziałek, dnia 25go b. m., w Sali Resursy Obywatelskiej, i trwać będzie przez dni ośm, codziennie, od godziny 11ej do 3ej, z wejściem bezpłatnem, lub za wrzuceniem do puszki na ubogich, co łaska. Ponieważ zaś Wystawa ta w znacznej części składać się będzie z portretów, przeto każda zwiedzająca ją osoba, która się fotografowała w zakładzie Pana Mieczkowskiego, będzie mogła nabyć swoje własne portrety, po połowie ceny u nas praktykowanej; całkowity zaś osiągnięty ztąd dochód przeznaczony zostaje na tegoroczną gwiadzkę dla wychowańców zakładu sierot i ochron, pod opieką Warszawskiego Tstwa Dobroczynności. (17,137.)

— Pan Walerjan Twardzicki, właściciel zakładu fotograficznego przy rogu ulicy Senatorskiej i Żabiej, w pałacu Ordynatów Zamoyskich, wkrótce ma przybyć do Lublina, gdzie otworzy nowy zakład, i w tym celu jest przygotowywany odpowiedni, bardzo ozdobny lokal narożny, parterowy, w hotelu Europejskim.

— Wczoraj wieczorem na ulicy Što Krzyzkiej, jakaś służąca przechodząc przez trotoar, poślizgnęła się i tak nieszczęśliwie upadła, że nogę złamała czy nadwerężyła, bo podnieść się nie mogła. Dwóch Panów porządnie ubranych, widząc ten nieszczęśliwy wypadek, pobiegło i wniosło ją do przyległej bramy, następnie postarali się o udzielenie jej pomocy. Dowodem to jest nowym, że Warszawianie czuli są na niedolę bliźnich.

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od L. M. rs. 1 dla nieszczęśliwych dzieci pozostałych po Moszku *Lesserlaku* faktorze, który w skutek zagorzenia życie zakończył, pod Nrem 235 lit: C, przy ulicy Mostowej.— Od Emila i Loli rs. 1 dla nieszczęśliwych dzieci po zamordowanym w nocy z dnia 9go na 10ty b. m., Motlu Messingerze.

— Dnia 16go b. m., umarł w Wiedniu Hr. Henryk Fredro, Brat Alexandra. Zwłoki jego mają być przewiezione do Gródka w Galicji. Tamże dnia 17go t. m., umarł nagle Bankier Edward Fürst, znany powszechnie z zakładania stowarzyszeń promesowych.—W Poznaniu dnia 17 t. m., zakończyła życie Bronisława z Szulców Antoszkiewicz,—a dnia 18go Andrzej Ofierzyński, Introligator i Fotografista w Kościanie.

— W Hawrze z dniem 1go Czerwca 1868 roku, zostanie otworzoną Powszechna Wystawa morska. Przyszli Wystawcy już rozpoczęli nadsyłanie tyczących żeglugi okazów.

Wiadomości Zagraniczne.

AMERYKA. — Z Nowego-Yorku donoszą, że proces Jeffersona Davisa, ex-Prezydenta Stanów Południowych, który miał rozpocząć się 4go b. m., odroczony został do Maja roku przyszłego. (In. Bel.)

AUSTRJA. *Wiedeń, 19 Listop.* — Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, Minister sprawiedliwości zakommunikował wiadomość, że Cesarz usankcjonował prawa o zniesieniu kary więzienia w kajdanach i uwolnienia *ab instrantia.* (Ind. Bel.)

FRANCJA. *Paryż, 17 Listop.* — Głównym przedmiotem uwagi świata politycznego jest dziś, oprócz mowy tronowej, kwestja konferencji co do losu ostatecznego; której nikt nie może jeszcze dotąd zdać sobie sprawy. Z pism zagranicznych okazuje się, że propozycja konferencji doznaje ze strony większej części Gabinetów, dość chłodnego przyjęcia. Zapewniają, że i Włochy nie mają wielkiej ochoty do wzięcia udziału w konferencji. W Rzymie panuje wielka odraza do poddania się pod decyzję konferencji. Projekt ten przeto oparty jest na bardzo wątłych podstawach. Jednakże przed wyrzeczeniem ostatecznego w tym względzie sądu, poczekać należy na interpelacje w kwestji Rzymskiej, które postawione zostaną w Ciele prawodawczem. Zapowiedziano już nawet kilka interpelacji, tak, iż pierwsza połowa Grudnia poświęcona będzie prawdopodobnie roztrząsaniu takowych.—O wydanej niedawno broszurze, pod tytułem: „Napoleon III i Europa w r. 1867“, dzienniki tutejsze mówią bardzo mało i nie przypisują jej żadnego szczególnego znaczenia, zapewne dla tego, że niejedna z wypowiedzianych tam myśli nie przypada im do smaku. (Nordd. Allg. Ztg).

WŁOCHY. — Dziennik Belgicki „Bien public“, ogłasza depeszę okólnikową Kardynała Antonellego, świadczącą, że Rząd Rzymski przyjął od czasu ostatnich wypadków, energiczniejszą postawę. Depesza ta atoli odznacza się tonem tak gwałtownym, skierowanym przeciw Rządowi Włoskiemu, że sama nawet „Patrie“, tak dobrze usposobiona dla Stolicy Apostolskiej, powiada, że depesza pomieniona zredagowaną została wśród nacisku ostatnich wypadków.— Roboty około ufortyfikowania Rzymu, dokonywane pod kierunkiem inżenierów Francuzkich, prowadzone są dalej z wielką gorliwością i Rząd Papiezki wyasygnował znowu na nie summę 170,000. (In. B.)

Ostatnie Wiadomości.

Dziennik „Liberte“ powiada, że Rossja, Prussy i Anglja, zgodziły się wprawdzie w zasadzie na propo-

zycję konferencji, lecz nie dały jeszcze stanowczego w tym względzie przyzwolenia. „Etendard“ ogłasza depeszę z Konstantybopola, donoszącą, że Turcja protestuje przeciw idei oddania kwestji Kandjockiej pod uznanie Kongresu.

„Gazetta Uffiziale“ z 19go b. m. ogłasza dekret Królewski, dający upoważnienie do tworzenia dywizji czynnej. „Diritto“ zastanawia się nad mową tronową Francuzką, i znajduje, że takowa pozostaje w sprzeczności z notą Jenerała Menabrea z 7go b. m., która uznała konwencję Wrześniową za unieważnioną. Porównywając mowy tronowe Francuzką i Pruską, „Diritto“ oddaje tej ostatniej pierwszeństwo.

Niezwłocznie po otwarciu posiedzeń Parlamentu Angielskiego, obie Izby przystąpiły do rozpraw nad adresem. Podczas tych rozpraw, tak w Izbie Lordów, jak i w Izbie Gmin, kilku mówców ganiło interwencję Francuzką w Rzymie i w ogóle politykę, jakiej Francja trzyma się względem Włoch. Jeden tylko mówca, Bowyer, bronił polityki Francuzkiej we Włoszech, i oświadczył, że jedynym celem konferencji powinna być opieka, jaka udzielić się ma Papieżowi. Lord Stanley oświadczył w Izbie Gmin, że na zaproszenie na konferencję, Rząd Angielski odpiedział, iż nie spodziewa się po niej żadnego pożytku praktycznego, jeżeli nie zostanie jednocześnie złożony plan dokładny do rozwiązania nastręczających się obecnie trudności, któryby dawał pewność, że przyjętym zostanie przez strony równie interesowane.

Podług depeszy z Zagrzebia, z 19go b. m., Sejm Chorwacki zwołany zostanie z pewnością pierwszych dni Stycznia 1868 roku. Dotychczasowe wybory do tego Sejmu, miały wypaść w duchu przyjaznym ze wszech miar pojednaniu. (Ind. Bel. i N. Al. Ztg.)

— *Fraszka.* — Młody maszynista Teatralny taki bilecik napisał do swojej kochanki: „Po skończeniu Asmodei przyjdź do *piekła;* mam pilny interes do ciebie, a idź ostrożnie żebyś nie wpadła w *morze.*“

TEATR WIELKI.

Dziś: (Na żądanie) *Hrabina d'Egmont.* — Wodotryski.—Jutro: Opera *Otello,* przez Artystów Włoskich. Abonament B, Nr 4.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: *On będzie moim,* (1szy raz). — *Przed śniadaniem.—Kapelusz Zegarmistrza.* — Jutro: *On będzie moim.—Złote runo.*

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 22 Listopada 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr.			
Pół imperjały rosyjskie rs. 5 k. 94.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 40.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	71	50	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s. za rs. 100,	77	67	77	33
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	67	33	67	—
Listy likwidacyjne za rs. 100 . . .	56	42	56	10
Nowa Ros. pożyczka prem: z r. 1865,	116	50	—	—
„ „ „ z r. 1866,	109	—	108	75
Bilety Banku Cesarstwa z r. 1860,	77	50	77	25
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:;	70	—	68	50
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	52	50	51	75
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	80	50	80	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	79	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. 166 2/3. Od Listów likwidacyjnych k. 191 1/9.

Ceny Targowe Warszawskie.—D. 21 Listop. płacono: Za korzec pszenicy od rs: 9 k: — do rs: 10 kop. 42; żyta od rs: 6 kop: 90 do rs: 7 kop: 5; owsa od rs. 2 kop: 80 do rs: 3 kop: —; gryki od rs: 4 kop: 65 do rs. 5 k: — kartofli od rs: 2 k: 25 do rs: 2 k. 40.

Okowity płacono dnia 21 Listopada za wiadro od rs: 4 k: 23 do rs: 4 k: 29; za garniec od rs: 1 k: 38 do rs: 1 k: 40.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej. — Redaktor *S. Bogusławski.*